

Nowa ideologia

Czego chcą od dzieci?

Instrukcje wychowawcze są polem ścierania się różnych filozofii i poglądów, wpływów środowisk i grup społecznych. Dotyczy to również edukacji seksualnej. Nie ma w tym nic dziwnego, zważywszy na to, że płciowość jest ściśle związana z ludzką osobą, która jest mężczyzną albo kobietą. Nauczanie o seksualności dotyczy więc wizji człowieka, a następnie związane jest z koncepcją rodziny, ponieważ płciowość służy nie tylko rozwojowi samej osoby, ale umożliwia także podjęcie życia rodzinnego. Sama zaś rodzina funkcjonuje w państwie. Pojawia się pytanie, czy dziecko bardziej przynależy do rodziny czy do państwa? W związku z tym dyskusja o wychowaniu seksualnym nie jest polemiką dotyczącą marginalnego przedmiotu, ale dotyka fundamentów cywilizacji.

Ruchy genderowe także nie chcą pozostać wyłączone z tej debaty i pozbawione wpływu na dzieci. Ich celem jest nadanie szkolnej, a nawet już przedszkolnej edukacji seksualnej odpowiadającego im kształtu. Im wcześniej bowiem nastąpi wpojenie dziecku pewnych treści, tym jego uwarunkowanie nimi jest silniejsze.

Ruch genderowy, założenia i cele

Ideologia *gender* (czyli tzw. płci społecznej lub kulturowej, która nie jest utożsamiana z płcią biologiczną – ang. *sex*) pojawiła się stosunkowo niedawno, w ostatnich latach XX wieku. Momentem faktycznego zaistnienia tej teorii w polityce i środowisku naukowym było podpisanie Traktatów Amsterdamskich w 1999 roku, zgodnie z którymi strategia wdrażania równości szans między płciami stała się obowiązująca dla wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej. Następ-

nym krokiem rozprzestrzeniania się myślenia w kategoriach *gender* było orzeczenie Parlamentu Europejskiego z roku 2006, w którym homofobię zdefiniowano jako irracjonalny lęk przed homoseksualizmem, a awersję do osób o odmiennych preferencjach, tj. osób homoseksu-



alnych, biseksualnych, lesbijek, transseksualistów, uznano za przewinienie równo rasizmowi, ksenofobii i antysemityzmowi. W efekcie tych działań w latach osiemdziesiątych XX wieku pojawił się nowy kierunek studiów – *Gender Studies*¹.

W ramach ideologii *gender* propaguje się przekonanie, że narzucany przez kulturę i społeczeństwo przymus realizacji ról płciowych i społecznych jest ograniczający i uniemożliwia pełny rozwój osobowy człowieka. Każda rola płciowa i społeczna jest właściwa, jeśli tylko wynika z wewnętrznego przekonania wybierającego ją. W tym kontekście potępiani są rodzice i wychowawcy (używa się wobec nich sformułowań typu *homofob*, *seksista*), którzy pomagają młodemu człowiekowi w podejmowaniu różnych decyzji czy rozpoznawaniu

swojej męskości lub kobiecości. Proponuje się nawet odrzucenie podziału na mężczyzn i kobiety przez uznanie androgyniczności, czyli obupłciowości. Według teorii *gender* młody człowiek może dokonać wyboru spośród kilku wariantów preferencji seksualnych (LGBTQ – *gay*, *lesbian*, *bisexual*, *transsexual*, *queer*), których liczba może się zwiększyć w zależności od upodobań, potrzeb i możliwości. Zwolennicy ideologii *gender*, postulując dowolność w tworzeniu układów partnerskich, jednoznacznie potępiają i ośmieszają „tradycyjne” małżeństwo i rodzinę. Istotnym obszarem manipulacji ideologii *gender* jest język, co można wywnioskować z pewnych ustaleń prawnych, w których zmieniając tylko kilka terminów (określenie *rodzic* zastosowane zamiast *matka* i *ojciec*, *rodzicielstwo* zamiast *rodzina*) zdołano usunąć z dokumentów rodzinę naturalną².

P. Morciniec, znany bioetyk i specjalista w kwestiach dotyczących płciowości, wypowiedział znamienne słowa twierdząc, że genderyzm jako ideologia propagująca uniformizm płciowy posiada „znamięnową dyktatury, totalitaryzmu, który uznaje za wrogów wszystkich mających odwagę myśleć inaczej, tj. zgodnie z naturą”³. Ideologia *gender* stanowi realne zagrożenie dla prawidłowego rozwoju dzieci, małżeństwa i rodziny. Oddzielając seksualność od przekazu życia, prokreację od małżeństwa, przyjemność od odpowiedzialności, zwolennicy tej teorii dążą niestrudzenie do wyeliminowania tradycyjnej chrześcijańskiej wizji małżeństwa i rodziny i ich prawnej definicji. Celem działań tych środowisk jest uznanie „praw” osób homoseksualnych do małżeństwa i posiadania dzieci (np. przez adopcję lub sztuczne zapłodnienie) oraz do tworzenia tzw. „wolnych” związków.

Kontekst filozoficzny debaty

Współczesny, sprzyjający ruchowi genderowemu, kontekst kulturowy można nazwać postmodernizmem. Zrywa on z pojęciem natury, aby dotrzeć do konkretnego człowieka w jego aktualnej sytuacji egzystencjalnej⁴. Przedstawiciele tego nurtu głoszą, że każdy może wyznawać swoją prawdę. Szukanie jednej prawdy jest porównane do faszyzmu. Dla postmodernizmu prawda jest wytworem wolności. W takim wypadku trzeba odrzucić religię, która mówi o obiektywnych zasadach. Postmodernizm konsekwentnie głosi pochwałę wszelkich różnorodności i peryferyjności. W społeczeństwie postmodernistycznym wszystko ma stać się przedmiotem wyboru jednostki, która nie może oprzeć się na żadnej tradycji⁵.

Obiektywną rzeczywistość można modelować poprzez świadomość, ale też poprzez język. Filozofia XX i XXI wieku jest w znacznej mierze kształtowana przez przeświadczenie o wadze filozofii języka jako podstawie rozważań nad rzeczywistością⁶. W postmodernizmie postrzega się język jako narzędzie kreacji, zmiany kulturowej, nie zaś jako sposób odzwierciedlania rzeczywistości. Dokonuje się tzw. *dekonstrukcji pojęć*. Zmiana sensu słowa nie zmienia od razu pozytywnego nastawienia związanego z jego dotychczasowym rozumieniem, stąd gwarancja życzliwej recepcji społecznej nowych idei.

W związku z pochwałą indywidualizmu, jego programową ochroną przez postmodernizm, jednym z kluczowych terminów tego nurtu jest tolerancja⁷. Postmodernizm dokonuje jednak dekonstrukcji idei tolerancji, wprowadzając pod jej maską dyktaturę relatywizmu. Tolerancja nie oznacza w postmodernizmie zgody na różne poglądy innych ludzi, ale równoprawienie wszystkich poglądów.

Tolerancja nie oznaczała dotąd zgody na to, że wszystkie przekonania są słuszne. Nie pasuje do jej dotychczasowej definicji przyjęcie, jako jedynego możliwego, modelu różnorodności równowartościowych związków i relacji (homoseksualnych, biseksualnych, *queer* itd.). W teorii

słuszności każdego mniemania zawarty jest błąd logiczny, sprzeczność polegająca na tym, że pogląd, iż nie wszystkie mniemania są słuszne, musi być także uznany za prawdziwy. Tolerancją jest natomiast uznanie prawa do przekonania,



że zgodny z naturą osoby jest tylko związek heteroseksualny.

Współczesna dyktatura relatywizmu może coraz bardziej przypomina Orwellovską *kontrolę myśli*, zarówno jeśli chodzi o głoszenie swoich poglądów (organami decydujące arbitralnie, co jest tzw. *mową nienawiści*), jak i wychowanie dzieci, które ukierunkowani ideologicznie urzędnicy i psychologowie są w stanie odebrać rodzicom i umieścić w zakładach opiekuńczych. Dekonstrukcja pojęć i związanych z nimi idei z czasem może spowodować nawet trudność pojęciowego ujęcia koncepcji sprzecznych z ustalonym odgórnie wzorcem życia społecznego.

Odmienne drogi postmodernizmu i personalizmu

Programowa obrona indywidualności jednostki w kulturze postmodernistycznej może wydawać się czymś pozytywnym. Niestety, jest to indywidualność posunięta do granic absurdu. Tymczasem tylko wolność podporządkowana prawdzie prowadzi człowieka ku jego dobru⁸. Człowiek jest osobą, ta definicja wskazuje na jego godność przewyższającą inne byty, ale

też na jego konkretną naturę, której przeciwstawienie się spowoduje jego destrukcję.

W kulturę postmodernistyczną wpisuje się nurt *antypedagogiki*. Polega ona na wychowaniu zgodnym z dążeniami dziecka, na „wolności” (w praktyce oznaczającej samowolę) jako podstawowej kategorii samorealizacji. Antypedagogika rezygnuje z celowego wywierania wpływu wychowawczego, podkreśla prawa dziecka. Rolą dorosłych w procesie dorastania jest staranie o przydatność, wspieranie, pomoc dzieciom, które same decydują o okolicznościach swego rozwoju. Podstawą wsparcia jest jego dobrowolność. Można pozwolić sobie jedynie na sugestie współbrzmiające z dążeniami dziecka i na empatię⁹.

A. Just słusznie zauważa, że najbardziej groźne w swych skutkach poglądy zwolenników antypedagogiki to danie dziecku prawa do seksualnej „swobody”. Według tej koncepcji rodzice i nauczyciele powinni podejmować edukację seksualną, ale nie mogą ograniczać dzieci w zdobywaniu wiedzy i doświadczenia w tej materii. Nie należy określać granicy wieku inicjacji seksualnej (przykładowo, pod wpływem antypedagogiki uchwalono w Danii prawo do samostanowienia w sprawach seksualnych od 14. roku życia). Ekspresja instynktu zamiast jego sublimacji, „wyzwolenie” od religijnych zakazów owocuje obniżeniem się wieku inicjacji seksualnej w wielu krajach, wzrostem liczby cięż młodościowych dziewcząt, bezpłodnością i okaleczeniem sumień na skutek aborcji¹⁰.

Innym kierunkiem myślowym, który cechuje troska o ochronę indywidualności osoby, jest personalizm. Podkreśla on godność człowieka, jego nieskończoną wartość, także ideę obywatelskiego współzrządzenia państwem, wyczulenie na osobistą i społeczną wolność¹¹. Przedstawiciele pedagogiki personalistycznej uważają, że osoba ludzka jest wolna, ale wolność ta jest jej dana i zadana, domaga się ciągłej realizacji, człowiek jest bowiem bytem dynamicznym. Tylko uszanowanie jego osobowości gwarantuje obronę właściwej mu indywidualności, sumienia. Prawdziwy personalizm pozwala szukać

prawdy, wręcz zobowiązuje jednostkę do tego, aby nie opierała swojego człowieczeństwa na fałszywych wartościach. W personalistycznym wychowaniu następuje spotkanie osób. Nie jest ono jednak tylko pasywnym towarzyszeniem, ale zakłada celowe działania dla realizacji powołania osoby, oparcie na autorytecie, wymaganie od siebie i innych w przezwyciężaniu słabości¹².

Wychowanie personalistyczne można nazwać „wzbudzeniem osoby”, jest ono kształtowaniem cnót, poczucia odpowiedzialności, otwarciem na prawdę, dobro i piękno, integralną koncepcją człowieka, bycie dla drugich, na miłość¹³. Dąży się do tego, aby wychowanek sam przejął odpowiedzialność za proces wychowania. Moralność nie jest tu wymuszana, ale ma korzenie w empatii wobec drugiego człowieka, szacunku dla jego godności¹⁴. Wychowawca nie opiera swego autorytetu na prawie, ale jest mistrzem, który zaprasza do naśladowania. Ma świadomość wartości, które może przekazać drugiemu. Apeluje on do całej osoby, nie tylko intelektu¹⁵. Nurt ten zawiera więc wszystkie pozytywne cechy, których można by dopatrzeć się w antypedagogice, unikając jednocześnie tego, co jest w niej szkodliwe czy niebezpieczne.

Spojrzenie na człowieka w optyce personalistycznej związane jest także z do wartościowaniem jego płciowości i rozpoznaniem konieczności wychowania seksualnego. Niegdyś nie było ono zinstytucjonalizowane, pozostawało domeną rodziców. Ich rolę i główną odpowiedzialność za ten proces podkreśla w swoim nauczaniu Kościół katolicki. Zadaniem szkoły jest wspomagać rodzinę w tym zadaniu¹⁶. Wychowanie personalistyczne przyjmuje za cel zrozumienie zjawiska płciowości, integralnie związanej z ludzką osobą, poprzez jej ciało i psychikę. Ma na celu utożsamienie się ze swoją płcią. Jest to element intelektualny. Ma też aspekt wolitywny, motywując do przezwyciężania przeszkód na tej drodze, do wyzbywania się postawy ego-

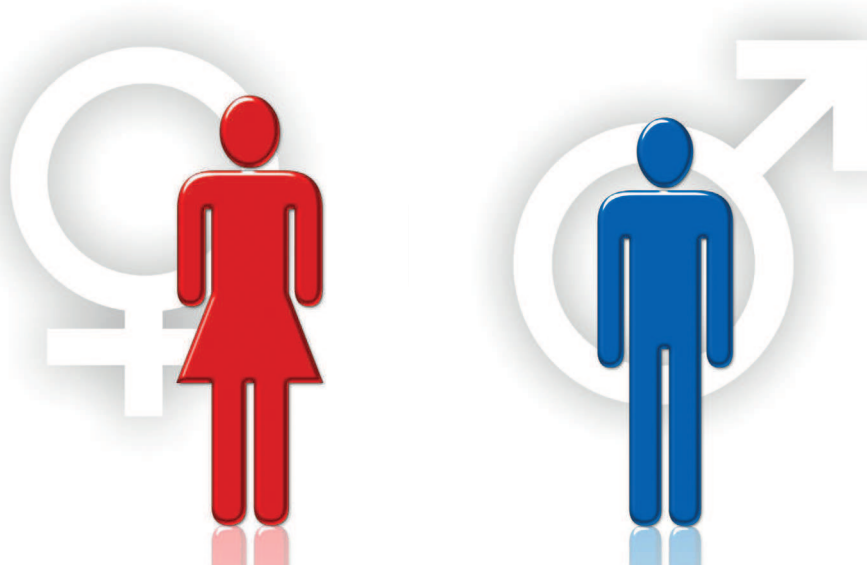
istycznej czy egocentrycznej, skupienia na sobie i swoich przeżyciach. Zawiera element uczuciowy, dowartościowując właściwe zachowania.

Dla personalizmu płciowość jest tym aspektem osoby, który umożliwia określony dar z siebie w różnych relacjach. Odgrywanie roli właściwej płci przeciwnej będzie tylko symulacją tego daru, który nie jest możliwy bez rzeczywistego posiadania danych cech płciowych. Nawet najbardziej czuły mężczyzna nie jest w stanie urodzić dziecka czy dać mu matczynego ciepła. Najsilniejsza psychicznie kobieta nie posiada męskiej stabilności emocjonalnej, będącej dla rodziny jedynym w swoim rodzaju oparciem. Człowiek może być jednak subiektywnie przekonany, że jego cechy odbiegają od stereotypu własnej płci. Genderowe wychowanie

Jeśli zostanie pozbawione tej możliwości przez szkołę, a co gorsza również przez rodziców, nie rozwinię pełni swojej osobowości. O ile można zgodzić się z wymogami tolerancji dla osądu sumienia dorosłego człowieka, w wypadku dziecka jego świadomość jest niewystarczająca, by pokierować owym procesem tworzenia siebie¹⁷.

Odpowiedzialność za skutki

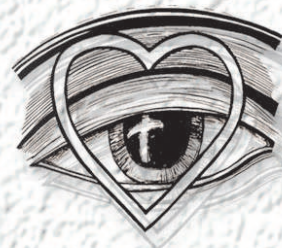
Odpowiadając na pytanie postawione w tytule można stwierdzić, że ruchy genderowe dążą do tego, aby dzieci jak najdłużej nie identyfikowały się ze swoją płcią biologiczną, aby wzięły pod uwagę możliwość współżycia pozamałżeńskiego, kontaktów seksualnych z osobami



pogłębi u dzieci i młodzieży niepewność co do własnej roli społecznej jako mężczyzny i kobiety, wzbudzi wątpliwość co do tego, czy do niej kiedykolwiek dorosną. Dziecko tak naprawę nie może uciec od swojej płci, od najmłodszych lat wszystkie swoje akty duchowe, psychiczne czy fizyczne wykonuje jako dziewczynka albo chłopiec. Jeśli będzie się mu (jej) sugerowało, że jego (jej) działania są pozbawione tego waloru, albo obdarzone walorem przeciwnym, zasieje się w nim (w niej) niepewność co do tego, jak ma postępować, aby być dziewczynką lub chłopcem. Dziecko, aby utożsamić się ze swoją rolą społeczną, musi ją praktykować i w ten sposób poczuć się w niej dobrze i pewnie.

dowolnej płci, a nawet w różnych konfiguracjach (do współczesnej definicji *queer* zalicza się *poliamoria*, czyli związki z kilkoma partnerami równocześnie i praktykowanie tzw. *BDSM*, czyli sadomasochizmu). Środkiem do tego jest skupienie małych dzieci na treściach seksualnych w okresie, kiedy jeszcze interesują się tym tematem marginalnie. Dlatego **pierwszym pytaniem, które powinni postawić sobie decydenci odpowiedzialni za edukację seksualną w szkole, jest pytanie o jej skutki.**

Drugie pytanie jest pytaniem o odpowiedzialność: kto ją poniesie oraz w jakiej formie, za nieudany eksperyment antropologiczny, za nieodwracal-



IDEOLOGIA GENDER I... WCZEŚNIEJSZA EMERYTURA

Skoro według ideologii *gender* każdy człowiek może sam określić, jakiej chce być płci, to może też dowolną liczbę razy zmieniać swoje zdanie w tym względzie i w różnych fazach życia uznawać siebie za osobę innej płci. Według tej ideologii człowiek ma prawo zmieniać „płeć” wyłącznie na podstawie o swoich aktualnych przekonaniach, ze wszystkimi konsekwencjami takich działań, na przykład z opuszczeniem małżonka i porzuceniem swoich dzieci włącznie. Z kolei „państwo” przyjmuje na siebie obowiązek za każdym razem respektowania decyzji danego obywatela, wystawiania mu nowych dokumentów, przyznawania odmiennych praw. Może zatem być tak, że w krajach, w których kobiety przechodzą wcześniej na emeryturę, mężczyzna zadeklaruje w odpowiednim urzędzie, że oto odtąd jest kobietą i państwo będzie zmuszone wcześniej niż mężczyznom wypłacać mu emeryturę. Nie będzie potrzebna żadna operacja, przyjmowanie hormonów czy zmiana wyglądu zewnętrznego, gdyż według ideologii *gender* płeć biologiczna nie ma tu znaczenia. Ważne jest jedynie subiektywne przekonanie danej osoby co do tego, jakiej jest płci.

Według obecnego stanu prawnego w Polsce, kobiety do roku 2040 będą wcześniej niż mężczyźni nabywały prawo do emerytury. Jest to szczególnie ważne właśnie w naszym kraju, gdyż statystyczny Polak będzie pobierał emeryturę przez 4 lata (otrzyma prawo do emerytury w wieku 67 lat, a statystycznie żyje 71 lat). Dla porównania, statystyczny Francuz pobiera emeryturę przez 14 lat, gdyż prawo do emerytury uzyskuje po ukończeniu 62. roku życia, a statystycznie żyje 76 lat. W dniu 4 grudnia ub.r. rząd jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie podpisania Konwencji o zapobieganiu przemocy wobec kobiet. Konwencja ta wprowadza do ustawodawstwa pojęcie płci społecznej i kulturowej zgodnie z ideologią *gender*. Jeśli Konwencję tę przyjmie nasz parlament, to od przyszłego roku mężczyzna, który ukończy 60 lat i kilka miesięcy, a jednocześnie zadeklaruje, że jest kobietą, otrzyma emeryturę tak, jakby był kobietą naprawdę. To będzie chyba jedyny pozytywny skutek zastępowania przez większość rządową rzeczywistości lewicowymi ideologiami.

ks. Marek Dziewiecki

KS. DR MAREK DZIEWIECKI – adiunkt Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, psycholog i duszpasterz, autor publikacji z zakresu psychologii wychowania i pedagogiki

ne szkody i destrukcję psychiki i sumień wychowanków? Jeśli decydenci po zakończeniu urzędowania nie są pociągani do odpowiedzialności za swoje decyzje, grozi im kierowanie się logiką krótkoterminowego zażegnania możliwego konfliktu z tymi, którzy krzyczą najgłośniejszy. Pytanie o odpowiedzialność trzeba jednak postawić przede wszystkim rodzicom. To oni bowiem odpowiadają przed Bogiem za powierzone im dzieci, które mają chronić przed ukrytymi stręczycielami¹⁸. Niedługo mogą oni odpowiadać karnie, (jak to ma miejsce w Niemczech czy w Kanadzie), jeśli ich dzieci nie będą uczestniczyć w obowiązkowym wychowaniu seksualnym w szkole.

o. Krzysztof Niewiadomski,
Natalia Ejtminowicz

KRZYSZTOF NIEWIADOMSKI OFM CAP. – dr teologii, wykładowca w Wyższym Seminarium Braci Mniejszych Kapucynów w Krakowie, zaangażowany w ruch obrony życia człowieka

NATALIA EJTMINOWICZ – mgr nauk o rodzinie, doktorantka na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie

PRZYPISY:

1. M. Wyrostkiewicz, *główne idee i status „filozofii gender”*, [w:] *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, red. A. Jucewicz, M. Machinek, wyd. Hosianum, Olsztyn 2009, s. 56.
2. L. Scaraffia, *Równość społeczna a ideologia „gender”*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 32 (2011), nr 4 (332), s. 51.
3. P. Morciniec, *Płciowość w teorii gender – krytyka i bilans skutków*, [w:] *Miłość – płciowość – płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej*, red. P. Morciniec, wyd. Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2007, s. 122.
4. Por. I. Bokwa, *Elementy personalizmu – podmiotowość i indywidualność – w postmodernistycznej dyskusji filozoficznej*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie” 17 (2012), z. 2, s. 20.
5. Por. M. Pokrywka, *Człowiek i moralność w postmodernistycznym świecie*, „Roczniki teologii moralnej” 58 (2011), z. 3, s. 81-82.
6. Por. S. Blackburn, *Oxfordzki słownik filozoficzny*, przeł. C. Cieśliński, P. Dzieliński, M. Szczubińska, J. Woleński, wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 180.
7. Por. H. Kiereś, *Postmodernizm*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 8, wyd. Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2007, s. 388.
8. Por. Jan Paweł II, *Encyklika o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła „Veritatis splendor”* (06.08.1993), wyd. TUM, Wrocław 1994, 84.
9. Por. A. Just, *Antypedagogika wobec pedagogiki*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 5 (1996), s. 116-120.
10. Por. tamże, s. 124-125.
11. Por. R. Kozłowski, *Wokół problemu osoby. Definicje osoby w polskim personalizmie chrześcijańskim*, „Ślupskie Studia Filozoficzne” (2005) nr 5, s. 79.
12. Por. W. Cichosz, *Czy szkoła katolicka może ulegać postmodernizmowi?* [w:] *Wychowanie w szkole katolickiej*, red. A. J. Sowiński, A. Dwymer, Szczecin 1999, wyd. ROKP ZCE, s. 99-101.
13. Por. tamże, s. 105-106.
14. Por. J. Bagrowicz, *Godność osoby fundamentem wychowania*, [w:] *Wychowanie personalistyczne. Wybór tekstów*, dz. cyt., s. 206-211.
15. Por. T. Gadacz, *Wychowanie jako spotkanie osób*, [w:] *Wychowanie personalistyczne. Wybór tekstów*, dz. cyt., s. 220-221.
16. Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wyrtyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego* (01.11.1983), wyd. Oficyna Współczesna, Wrocław 1994, s. 69.
17. Por. A. Just, *Antypedagogika wobec pedagogiki*, art. cyt., s. 126.
18. Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wyrtyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*, dok. cyt., 106.